

Kielczanka gra w serialach i teatrach ale ciągle marzy o roli swojego życia

● Kielczanka Ewa Pajak poświęciła aktorstwu całe swoje życie. Grała w teatrze i kilkudziesięciu filmach, ale wciąż czeka na wielką rolę swojego życia.

Iwona Rojek
rojek@echodnia.eu



Aktorka, która urodziła się w Kielcach, mówi, że o tym, iż chce wykonywać aktorski zawód wiedziała już w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Tańczyła, śpiewała, odstawiała scenki, publicznością była wtedy jej najbliższa rodzina i koleżanki. - To pragnienie grania, mimo różnych trudności i porażek nie zmieniło się do dziś - mówi Ewa. - Chociaż nie zrobiłam ogromnej kariery i nie zdobyłam wielkiej sławy, to nie to jest dla mnie najważniejsze. Nigdy nie rozczarowałam się aktorstwem. Niesamowitą radość daje mi samo granie, niezależnie od miejsca i wielkości roli. Ostatnio miałam okazję zagrać rolę Felicji Koszyk, siostrę Anatola Koszyka, biologicznego ojca słynnego Bartka w „Barwach szczęścia”. W filmie tym występuje bardzo fajna ekipa, w rolę mojego partnera wcielił się Marek Siudym, zdjęcia trwały kilka dni i było bardzo sympatycznie. Dość często jestem zapraszana do produkcji różnych filmów, często seriali i jestem z tego bardzo zadowolona - mówi. - Z drugiej strony byłabym hipokrytką, gdybym nie powiedziała, że czekam na jakąś dużą znaczącą rolę. O tym przecież marzy każdy aktor.

Występy w Kubusiu

Ewa opowiada, że po szkole średniej nie dostała się do szkoły aktorskiej, wiele osób nie zdaje egzaminu za pierwszym razem, jest bardzo mało miejsc i poszła do Teatru Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach jako adeptka. - To był wspaniały czas za dyrektora Ryszarda Barańskiego, niesamowicie przyjazna atmosfera, z przyjemnością szło się do pracy. Cały zespół mnie wspierał, zagrałam dobre role. W tamtych czasach zresztą tak było, że człowiek człowiekowi był przyjacielem, a teraz wszystko zmieniło się na gorzej. Dla wielu osób każdy kolejny dzień przeżyty w pracy jest udręką i dobrze by było, gdy to się zmieniło na lepsze. Kolejne lata to studia na Wydziale Lalkarskim w Białymstoku, po ich ukończeniu miłość skierowała mnie do Rzeszowa. Tam urodziłam dziecko, dostałam mieszkanie teatralne i etat w teatrze - opowiada.

- Zagrane role wspominam bardzo dobrze. Aktorzy byli za sobą, była zdrowa rywalizacja, nikt pod nikim dołków nie kopał. Uwielbiałam być na scenie, mieć kontakt z publicznością. Ale jak to w życiu by-



Ewa Pajak

Aktorka filmowa i teatralna, kielczanka, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Wydziału Lalkarskiego w Białymstoku, zdała egzamin aktorski z dramatu przed komisją Związku Artystów Scen Polskich, otrzymała nagrodę Grand Prix na Festiwalu w Koszalinie oraz Grand Prix, na Festiwalu Sztuk Współczesnych w Warszawie za sztukę Pałygi „Ostatni taki ojciec”. Monodram zatytułowany „Faceci to gady” wystawiła w Teatrze Manufaktura w Łodzi. Pasja sport, jazda konno, na łyżwach, rolkach, chodzenie po górach, dobra książka, kosmetologia.



Filmy i sztuki

Ewa Pajak wystąpiła w drugoplanowych rolach w kilkudziesięciu filmach: „Na dobre i złe”, „Ranczo”, „Na dobre i na złe”, „Na Wspólnej”, „Barwy szczęścia”, „Klan”, „Lincz”, „Dziewczyny ze Lwowa”, „M jak miłość”, „Komisarz Alex”, „Prawo Agaty” i kilkudziesięciu sztukach teatralnych, choćby „Śluby panieńskie”, „Alicja w Krainie Czarów”, „Ożenek”, „Mayday Mayday”. O Ewie Pajak napisano, że ma niezwykle mocną osobowość, jest pracowita do bólu, to aktorka poszukująca, mistrzyni w rolach charakterystycznych, choć jej uroda pozwala też grać amantki, ma piękne migdałowe, uderzające w wyrazie i smutku oczy. Zasluguje na duże role.



FOT. ARCHIWUM

► Ewa Pajak, aktorka z Kielc ciągle gra serialach, ale nie ukrywa tego, że chciałaby w końcu zagrać rolę swojego życia, może się uda.

wa nic do końca nie może być proste - dobrze pamięta ten trudny czas.

Jej małżeństwo zaczęło się rozpadać, musiała sobie poradzić z malutkim, często chorym dzieckiem. Nieraz miało ciężkie zapalenie płuc, a ona musiała jechać z nim na cały dzień i grać przedstawienia. Jej nieobecność byłaby odebrana tak jakby położyła cały spektakl, więc nie wolno jej było tego zrobić. Dziecko z gorączką czekało aż skończy się spektakl. Musiała być twarda i ta maksyma została jej na całe życie.

Życiowe porażki

Dziś nadal uważa, że na luksus nic nierobienia, czy załamania mogą pozwolić sobie tylko ci, którzy mają wsparcie i pomoc. Ona nie miała, jej małżeństwo się rozpadło, wróciła z dzieckiem do Kielc. Grała jeszcze jakiś czas w tarnowskim teatrze, potem rodzina ją namówiła, że jednak będzie jej łatwiej funkcjonować z małym dzieckiem

mając tak nienormowane godziny pracy w rodzinnym mieście. Szczęśliwie dostała angaż na kilka lat w Teatrze imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach. - W pracy dawałam z siebie wszystko - podkreśla. - W tym zawodzie od zawsze najbardziej podobalo mi się to, iż mogę sprawić, że widzowie w reakcji na mój występ będą płakać, śmiać się albo wzruszać. Uwielbiałam oferować publiczności takie przeżycia lub dawać im chwile relaksu. Bo głównie po relaks, po przeżycie czegoś niezwykłego, wyjątkowego ludzie odwiedzają teatry. A ja bardzo kocham ludzi - mówi.

Ewa Pajak mówi, że chyba każdy aktor ma w swoim życiu taki okres, w którym chciałby wypłynąć na szersze wody. Jak się jest młodym, to rzadko myśli się o tym, że coś może się nie udać, ma się tyle energii, pomysłów, nie zważa się na przeszkody i niewygodę. - Zaczęłam jeździć do Warszawy, żeby tam dostać się do dobrego filmu

Aktorstwo to najpiękniejszy zawód świata, nie rozczarowałam się nim, chociaż ciągle czekam na wielką rolę życia

czy teatru. Było ciężko, bo wychowując samotnie dziecko i nie mając stałej pracy, ani funduszy jeździłam często busem, nocowałam u znajomych, a nie chciałam nadużywać ich gościnności.

Granie w serialach

Ewa nie ukrywa, że miała chwile zwątpienia, bo bycie aktorem jest często czekaniem na telefon, propozycję.

Kiedy miała wszystkiego dość, otrzymała propozycję zagrania w serialu „Samo życie”. To jej dodało sił i uratowało finansowo. Jej rodzice mieli troje dzieci i nie mogli każdemu pomóc w jakiś znaczący sposób, musiała głównie liczyć na siebie.

- Po tej roli nauczyłam się tego w jaki sposób można dostać się do serialu czy filmu fabularnego i choć kosztuje to strasznie dużo zachodu, zagrałam w kilkudziesięciu znanych produkcjach, takich jak „Ranczo”, „Na dobre i złe”, „M jak miłość”, „Prawo Agaty”, „Komisarz Alex” - opowiada.

Cały czas grała też w teatrach. Zdradza bez wstydu, że nie zarabiała jednak wystarczająco dużo pieniędzy, żeby utrzymać siebie i syna. Poza tym przyznaje, że doskwierał jej brak codziennej pracy. Jakiś czas temu założyła razem z siostrą Anią, która jej bardzo pomaga, gabinet kosmetyczny i uważa, że nie jest to dla aktorki żadną ujmą. Gabinet My Clinic mieści się w Kielcach przy ulicy Przecznicza i oferuje bardzo dobre zabiegi w przystępnych cenach. Hitem jest zabieg z osocza.

Najważniejsza jest rodzina

Dla Ewy Pajak pójście do kosmetyczki jest w pewnym sensie podobne do odwiedzenia teatru, w obu wypadkach ludzie idą po relaks. - Zarówno mnie samej, jak i innym kobietom trudno jest się pogodzić z utratą urody, z przemijaniem, stąd pomysł na gabinet - tłumaczy. Ale na pytanie, co dla Ewy jest teraz najważniejsze, bez wahania odpowiada, że rodzina, aktorstwo i 5-letnia wnuczka Ewa. - Nie wyobrażam sobie swojego życia bez grania, ono daje mi spełnienie - mówi. - Mam troje wnuków, ale z Ewą mam jakieś magiczne porozumienie i więź, kocham ją nad życie. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje, ale w moim obecnym życiu bez mężczyzny Ewa jest dla mnie uosobieniem wszystkich miłości - dodaje. ● © ©